

MAŁGORZATA SIKORSKA-MISZCZUK

Szeherazada

SŁUCHOWISKO

OSOBY:

- SZEHEREZADA
- GŁOSY SŁUCHACZY (Ślepego, Głuchego i Zakorkowanej)
- TAKSÓWKARZ
- CZŁOWIEK Z ZEGARKIEM
- SPRZEDAWCA
- KOBIETA SAMOTNA / WYCIERACZKA (czyli była Kobieta Samotna)
- KAMIEŃ
- MNICH
- ROZNOŚCIELKA ULOTEK, potem jako BYŁA ROZNOŚCIELKA
- CHIŃSKI BAJARZ

SZEHEREZADA

Dawno, dawno temu
W pałacu cesarza Chin opowiadano bajkę o smokach
Które latają nocami
I szukają czarodziejskich pudełek
Pudełek z teatrem w środku
W których zapala się i gaśnie światło
Gdy trwa w nich spektakl

Im ciemniejsza noc, tym bardziej je widać z daleka

Każdy pudełkowy teatr ma piękną widownię
 (Która w cudowny sposób jakoś się w nim mieści)
 W pudełkowym teatrze ciągle trwa przedstawienie
 Widzowie siedzą i płaczą, bo spektakl jest o ludziach, którzy zmarnowali swoje życie
 Potem wszyscy wracają do domów
 I to jest świat pierwszego pudełka
 Które mieści się w następnym, większym pudełku
 W nim też jest teatr, też trochę większy
 I widownia
 I scena
 Trwa przedstawienie
 Widzowie siedzą i płaczą, bo spektakl jest o ludziach, którzy zmarnowali swoje życie
 Potem wszyscy wracają do domów
 Nic nie podejrzewając, że nad nimi, za ich niebem
 Jest kolejne pudełko
 A w nim teatr
 I trwa przedstawienie

Co znaczy
 Wyjaśnia na koniec chiński bazar
 A chiński cesarz kiwa głową
 Że cały czas gdzieś pod nami i nad nami
 Trwa przedstawienie
 Bo my też jesteśmy tylko jednym z pudełek
 W każdym razie nie jest to wykluczone

Ale po co w tej bajce są smoki?
 Po co szukają pudełek?
 Dziwi się chiński cesarz

To wielbiciele teatru
 Wyjaśnia bazar
 Jedyne, co ich różni od ludzkich wielbicieli teatru
 To ich niezwykła zdolność
 Wynikająca z faktu, że są smokami
 Że mają łuski, pazury i skrzydła
 Oraz paszcze
 A w tych paszczach moc palenia wszystkiego żywym ogniem
 Bo wystarczy, że zaczerpną powietrza i zrobią huuuuu
 I nie ma co zbierać
 A normalny ludzki wielbiciel teatru może wyjść z przedstawienia
 I robić sobie huuuuu do chińskiej śmierci
 I nic

Więc od chińskich widzów i krytyków teatralnych różni je
Ogień w paszczy
Który umożliwia im palenie tego, czego nie lubią

Czego nie lubią smoki?
Zamyśla się chiński cesarz

Nie lubią smutnych historii
Szczególnie o zmarnowanym ludzkim życiu

Chiński cesarz pokiwał głową
I wydał dekret
Zabraniający wystawiania smutnych historii
Gdyż nie chciał, by jego poddani spłonęli zniecka

Gdy cesarz zmarł
Co się zdarza
Dekret został zapomniany
Czy słusznie?
Może lepiej i bardziej budująco oglądać historie
o niezamarnowanym życiu?
Ale kto miałby oceniać?
To zamarnowanie

Poza tym smoki wyginęły
Czy ktoś słyszał o teatrze spalonym przez smoki?
Więc posłuchajcie teraz smutnej historii
Ale gdybyśmy zaczęli się palić, to uprzedzałam

I już zaczynam opowiadać

Chyba że macie jeszcze jakieś pragnienia?
Bo myślę, że nie
Że siedzicie zasłuchani i wdzięczni losowi
Że ktoś wam będzie opowiadał bajkę na dobranoc, choć już jesteście
dorośli

GŁOSY SŁUCHACZY

- Właśnie że tak
- Mamy mnóstwo uwag
- Jeszcze nie zaczynaj
- Ta historia o smokach jest trochę straszna
- Wiesz, nie lekceważyłbym chińskich wynalazków
- Oni wszystko podrobują, ajfona, ajpoda, drona
- Zupę chińską wymyślili
- Smoki, które spalą teatr, to dla nich no problem
- Są bardzo pracowici

- Kolonizują Księżyc
- Chcielibyśmy ci też zwrócić uwagę, że masz nietypowych słuchaczy
- Czyli nas
- Bo zachowujesz się, jakbyś była bardzo pewna siebie
- Jakbyś miała nie wiadomo jakie kwalifikacje do opowiadania
- No właśnie, jakie masz kwalifikacje?
- Zachęć nas do siebie w jakiś sposób
- Skończyłaś kurs creative writing?
- Masz dyplom?
- A może dopiero stawiasz pierwsze kroki?
- Nie chcemy być twoimi ofiarami
- Może jesteś sfrustrowana?
- Pracujesz w wydawnictwie i redagujesz cudze opowieści?
- Współczujemy ci, ale
- To nie są kwalifikacje
- Lepiej zamieszczaj posty na fejsbuku

SZEHEREZADA

Jak tak gadaliście, to wymyśliłam piosenkę:

Jeźdź autobusami
 Podsluchuję strzępy rozmów
 Boże tak bardzo chcę
 Napisać coś od siebie

Jestem redaktorem
 W prestiżowym wydawnictwie
 Jakie gówniane książki
 Muszę redagować

Dlaczego moje życie
 Toczy się jak zła narracja
 Co mogę zrobić?
 Powiedz mi, Boże!

A Bóg na to:

Wrzucaj na fejsbuka
 Podsluchane strzępy rozmów
 I pamiętaj o komentarzu
 To wygląda intelektualnie
 Świadczy o wrażliwości

Potem pozbierasz
 To wszystko do kupy
 I wyjdzie ci książka
 „którą napisało życie”

Taki będzie slogan
Na okładce z twoim zdjęciem

Redaktor na to:

Dziękuję ci, Boże
Wiedziałem, że rozmowa z tobą
Skończy się hepiendem

Tak mi się wymyśliło na szybko
Ta piosenka nie ma rymu ani rytmu, wiem
Bo się słabo znam na rynku muzycznym
Historie snuję głównie nocami
W stresie i pod presją
Nazywam się Szeherezada
Mam nadzieję, że nie jesteście islamofobiczni

GŁOSY SŁUCHACZY

- Nazywaj się, jak chcesz
- Dla nas możesz być nawet mułłą
- Ale czy masz kwalifikacje do smutnych historii?
- Nie do piosenek
- Bo zrobiłaś taką minę, jakbyś nie posiadała formalnych kwalifikacji do opowiadania smutnych historii
- Szczególnie o zmarnowanym życiu
- O przegranych ludziach
- Z takimi sprawami trzeba się obchodzić z wyczuciem
- Przeplatać radość i łzy
- Poczucie humoru jest wysoko w cenie
- Jak na nasze wyczucie, to cię trochę zatkało
- Mów coś

SZEHerezada

Opowiem historię
Mam nadzieję, że was przekona
To będzie historia o moich kwalifikacjach
Ale nie wprost
Więc dzieje się ona na Brooklynie
W Nowym Jorku
A Nowy Jork jest wielkim miastem,
o którym marzą ludzie na całej Ziemi
Marzą, że będzie to ich miasto
I wsiadają do samolotu z duszą na ramieniu
Niby nic nie widać
Ale ja zawsze taką duszę widzę
I pozdrawiam
Więc lecą i lecą

Potem stoją i stoją
 Do not cross this line
 A kiedy już wyjdą z wielkiej kolejki,
 w której stoi cały świat
 Idą ulicami Nowego Jorku
 Są szczęśliwi
 Choć w miarę upływu czasu
 Bywa z tym różnie
 Pewien taksówkarz z Kazachstanu
 Powiedział mi tak:

TAKSÓWKARZ

Zamiast powiedzieć
 Którym mostem chcesz jechać na Brooklyn
 Zadajesz dziwne pytania, dziewczyno
 Pytasz, czy świat jest piękny?
 Ty spraszysz – mir priekrasien?
 Nigdy się nad tym nie zastanawiałem
 I have never been thinking about that
 Nie wiem, czy świat jest piękny
 Nie wiem
 Ciągłe jeżdżę taksówką
 Od trzech lat jeżdżę po Nowym Jorku
 I jak tak pytasz
 Powiem ci coś, o czym nigdy nie myślałem i co teraz mi przyszło do
 głowy:
 Nie wiem, czy świat jest piękny
 Piękny jest Kazachstan
 Bo w Kazachstanie, jak się chce zaparkować,
 to można zaparkować wszędzie
 Po prostu się zatrzymujesz, gdzie chcesz
 Taki jest Kazachstan
 Wolny kraj, w którym jest miejsce dla każdego samochodu
 A tutaj, w Nowym Jorku?
 Jeśli się teraz zatrzymam, zostawię tu samochód
 Policja przyjedzie za dziesięć minut
 Więc nie wiem, co ja robię w Nowym Jorku
 Poza tym, że wiozę cię na Brooklyn
 To było marzenie, za które będą wdzięczne moje dzieci
 Ale nie mam ich
 Szukam żony, żeby dostać zieloną kartę
 Green Card, panimajesz?
 Może ty za mnie wyjdiesz?
 Będziemy mieć dzieci
 One nam podziękują za to,
 Że nigdy nie widziały Kazachstanu

Thank you, Daddy
 Thank you, Mummy
 Tak powiedzą nasze dzieci
 Osłodzą moją duszę

SZEHerezada

Nie zostanę twoją żoną
 Nie będziemy mieć dzieci
 Czemu ściszyłeś radio?
 Jaka cisza
 Cisza
 Cisza

TAKSÓWKARZ

To długa droga
 Żadna nie chce się ze mną ożenić
 Jestem zły

SZEHerezada

Zawieź mnie na Brooklyn
 Do dzielnicy żydowskiej
 Szukam sklepu, o którym opowiedziano mi piękną historię

TAKSÓWKARZ

Nie wiem, czy chce mi się ciebie słuchać, dziewczyno

SZEHerezada

Jest w dzielnicy żydowskiej na Brooklynie sklep
 Na wystawie stoją zegarki
 No wiesz, budziki i takie z kurantem
 Trochę to wszystko staroświecko wygląda
 Po tej dzielnicy chodzą ludzie w lisich czapach
 Lisy są staroświeckie
 Te lisy są potomkami lisów, które biegały kiedyś nad Wisłą
 Żartuję
 Wisła to taka rzeka w Polsce
 Polska to taki staroświecki kraj
 Bardzo oddalony od Nowego Jorku
 Polska, znajdziesz?
 I od dzielnicy Brooklyn
 W sklepie z zegarkami siedzi stary, mądry Żyd
 A przed sklepem zatrzymuje się człowiek
 Z popsutym zegarkiem
 Właśnie odkrywa, że zegarek mu stanął
 I uparcie trwa w tym stanie
 Myśli więc ten człowiek:

CZŁOWIEK Z ZEGARKIEM

Jakie to szczęście
 Zegarek stanął mi przed sklepem zegarmistrza
 Czuję w tym znak boskiej opieki
 Choć krótki fragment Psalmu Dwudziestego Trzeciego należy się tej chwili:
 Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego
 Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach
 Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć
 Orzeźwia moją duszę
 Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
 Przez wzgląd na Swoje imię
 Tyle wystarczy
 Po szczęśliwej naprawie dokończę
 Szalom

SPRZEDAWCA

Szalom
 Skrzyżowały się ścieżki naszych losów
 Tu, na Ziemi
 W czym mogę pomóc?
 Gdyż powiedziane jest w Księdze Tobiasza
 Którą chrześcijanie umieścili w swojej Biblii
 W części starotestamentowej
 Ale nie ma jej wśród naszych świętych pism
 Jednak ja mam w sobie ducha przekory
 I czytam, co uważam za słuszne
 Więc powiedziane jest w Księdze Tobiasza
 Lepiej jest dawać jałmużnę niż gromadzić złoto
 Zgadzam się z tym
 Lecz aby dać jałmużnę, trzeba się najpierw mieć czym dzielić
 Czym mógłbym się z tobą podzielić?

CZŁOWIEK Z ZEGARKIEM

Tak sobie myślę
 Nasze losy skrzyżowały się tu, na Ziemi
 Byś podzielił się ze mną swą wiedzą
 I umiejętnościami zawodowymi
 Naprawiasz zegarki
 A mój właśnie stanął przed twym sklepem
 Czyż to nie cudowny znak?

SPRZEDAWCA

Niezbadane są wyroki boskie
 Ale nie naprawię ci zegarka
 Nie jestem zegarmistrzem
 Jestem mohelem

W ósmym dniu po narodzinach
 Dokonuję obrzezań
 Jak nakazuje nasza wiara

CZŁOWIEK Z ZEGARKIEM

Czemu więc w witrynie twego sklepu stoją zegarki?

SPRZEDAWCA

A jak myślisz, co miałbym wyłożyć?

SZEHerezADA

Tak się kończy ta historia
 Co na nią powiesz, taksówkarzu?
 Chcesz ze mną obejrzeć ten sklep?

TAKSÓWKARZ

Haha
 Obiecałem sobie, że zgwałcę kolejną kobietę, którą poproszę o rękę –
 jeśli mi odmówi
 A przynasz, że jest to upokarzające prosić kobiety o rękę i wysłuchi-
 wać ich odmów
 Więc obiecałem sobie, że tym razem ta, która odmówi
 Zapłaci mi za to
 A ty odmówiłaś
 Może ją tylko zgwałcę – myślałem
 Lecz może też zabiję
 Choć nie jestem złym człowiekiem
 Tylko nie mogę tak jeździć bez końca
 po ulicach Nowego Jorku
 Nie mogąc zaparkować
 Jednak twoja historia jest jak Kazachstan
 Daje przestrzeń
 Będę o niej myślał
 Nie zabiję cię
 Wsiadaj, zanim zmienię zdanie
 And give me twenty dollars

SZEHerezADA

Powiedział taksówkarz i odjechał
 Stałam i patrzyłam, jak światła jego samochodu
 znikają w ciemności
 Myślałam, jaka byłam nieuwważna
 Powiedziałam lekko: „Nie zostanę twoją żoną”
 Wtedy zapadła cisza
 Tylko silnik pracował
 I w tej ciszy usłyszałam łopot skrzydeł
 To przyleciał Anioł Zagłady

Którego przywołał taksówkarz
 Aby usiadł naprzeciw mnie
 Mój Anioł Stróż coś do niego mówił
 Tłumaczył, prosił
 Anioł Zagłady siedział niewzruszony
 W ręku trzymał pocztówkę
 Z Kazachstanu
 Z napisem:
 „Ktoś musi za to zapłacić”
 Na pocztówce widać było bezkresne stepy
 stepy, stepy
 Jeśli ktoś lubi geografę, to wie, że Kazachstan jest dziewiąty na liście
 największych krajów świata
 To wszystko działo się w ciszy
 Która trwała sekundę
 Czyli wieczność
 Niektórzy uważają, że anioły nie mają płci
 Ja tak nie uważam
 Anioł Zagłady jest mężczyzną
 Każdego mężczyznę rozbawi historia o napletkach
 A jeśli nie – cóż miałam do stracenia?

Więc są historie, które ratują życie
 Przyjmijcie mnie taką, jaka jestem
 Bez efektownych kwalifikacji zawodowych
 Piszę i wymyślam
 Nie pytajcie mnie, jak to robię
 Po co wam to?
 Nie chcecie tego wiedzieć ani widzieć

Poza tym jest jeszcze drugie dno tej historii
 Moja praca ma coś z mohela
 Jest potrzebna
 Obrzezanie musi się odbyć ósmego dnia
 I ktoś to musi robić
 Aby naród trwał
 Na chwałę Najwyższego
 I dla pieniędzy
 Czy mogę już zacząć opowiadać?

GŁOSY SŁUCHACZY

- W dalszym ciągu chcemy cię na coś uczulić
- W twojej narracji są dziury
- Dlaczego mohel wystawił zegarki?
- To nie zostało wyjaśnione
- Rozumiemy, że witryna z napletków byłaby nie halo
- Ale zegarki?

- Czekamy
- A póki myślisz
- Rozejrzyj się dokoła
- Podoba ci się tu?
- Te białe ściany
- Te jęki nocą
- Są tutaj tacy, co mówią do siebie bez ustanku
- Musimy tego słuchać
- Przynajmniej niektórzy
- Jesteśmy zmęczeni
- Okej, to nie jest amerykański szpital
- W sensie warunki są kiepskie
- Poza tym zniechęciłaś nas do Ameryki
- Jednak rozejrzyj się
- Biała lamperia, zlew, telewizor
- To smutne
- Chociaż akurat ja tego nie widzę
- No właśnie, on tego nie widzi, bo nic nie widzi
- Dlatego tu jest
- W tym szpitalu
- Jestem ślepy i stąd moje roszczenie, żebyś opowiadała mi tak, abym widział
- Żebyś się wysiliła
- Robią tu, co mogą, żebyśmy odzyskał wzrok
- Tak się mówi – lekarze robią, co mogą
- I jest jedna lekarka – z tych, co robią, co mogą – jak ona pachnie, jak pachnie
- Nie rozmarzaj się
- A ja z kolei nic nie słyszę
- Głuchy jest, ale czyta z warg
- Wiesz o tym, prawda?
- Trzeba do niego prosto
- Nie komplikować spraw
- Skomplikowane sprawy trzeba mu opowiadać prosto
- A proste też prosto
- Tak on potrzebuje, bo głuchy jest
- Głuchy jestem, ale nieźle czytam z warg
- Dopóki go nie wyleczą, musisz się bardzo starać
- Musisz pamiętać, że on ma specjalne wymagania w kwestii opowiadania historii
- To nie jest najlepszy szpital
- Może trochę potrwać, zanim zaczniesz słyszeć
- No i jestem ja, z dziurą w sercu
- Pisali o niej w gazecie
- Mam wycinek
- Lekarze zatkali serce korkiem
- Tymczasowo, ale pacjentka uratowana

- Wyjątkowe osiągnięcie zespołu kardiologicznego
- Taki zawał z pęknięciem zdarza się rzadko
- Słabo się czuję, ale chcę coś czuć, gdy opowiadasz
- Jednak musisz uważać, żeby jej korek nie wyskoczył, gdy cię słucha
- Bo ten korek jest wsadzony tymczasowo
- Nie chcemy, abyś zniweczyła sukces zespołu kardiologicznego
- To są nasze uwagi
- Mamy nadzieję, że wszystkie rady zapamiętałaś
- Może zapisz je sobie na kartce
- Taką ściągawkę sobie zrób
- O tym, jak masz opowiadać historie ślepych, głuchym i zakorkowanym ludziom
- Bo takich masz słuchaczy i innych nie będziesz miała
- A teraz już zaczynaj
- Bo już nam w gardłach zaschło od gadania
- No właśnie, może coś polejemy?
- Alkohol to zło, zło, ale czasem przyjemnie strzelić drinka
- Ja też uważam, że alkohol to zło, zło, a potem się słyszę jak mówię „poproszę żubrówkę z sokiem jabłkowym”
- W sensie, że nie chcesz, ale samo ci się tak mówi?
- Tak, i to mnie zawsze zaskakuje
- A jakoś tak kiedy ostatnio?
- W pociągu, w wagonie barowym – chciałem powiedzieć „poproszę kawę z mlekiem”, a powiedziałem „poproszę żubrówkę z sokiem jabłkowym”
- Ładna historia

SZEHerezada

Ładna
 Postaram się zapamiętać wszystkie wasze uwagi
 Bo was szanuję jako słuchaczy
 A teraz uwaga, zaczynam:
 Była sobie kobieta, która była bardzo samotna
 Miała tylko jednego przyjaciela
 Znalazła go na trawniku

Kobieta samotna

Chciałabym powiedzieć wam o moim kamieniu
 Podzielić się pewnym doświadczeniem
 Bo jest takie zjawisko jak leżący kamień
 Leżący kamień może leżeć długo
 Może leżeć na trawniku
 Może leżeć na pustkowiu, które swą nazwę zawdzięcza pustce, czyli
 brakowi obecności
 Leżące kamienie są stare
 Mają sto albo tysiąc lat
 Albo sto tysięcy lat

Nie wiem dokładnie, jak bardzo są stare, bo się na tym nie znam
 I leżą bez ruchu tysiące lat
 Leżą pozornie byle jak, choć teraz wiem, że to nieprawda
 One leżą i niczego nie chcą
 Powiedział mi to mój kamień
 Że cierpliwie sobie leżą

KAMIEŃ

Leżymy i niczego nie chcemy
 Cierpliwie sobie leżymy
 Taki jest nasz sposób leżenia

KOBIETA SAMOTNA

Ale przecież w każdej chwili może coś się zdarzyć!
 Ktoś może zobaczyć i podnieść kamień, prawda?
 Nie czekałeś na to?

KAMIEŃ

Leżałem i niczego nie chciałem
 Na nic nie czekałem
 Nie miałem pretensji, że nic się nie wydarza i nic się w moim życiu
 nie zmienia

KOBIETA SAMOTNA

Więc nie miał pretensji, że nikt go nie podnosił
 Nic się nie wydarzało i nic się w jego życiu nie zmieniło
 Leżał cierpliwie sto tysięcy lat i nikt go nie brał do ręki
 Nagle jego cierpliwość została nagrodzona
 Pojawiłam się ja
 Podniosłam go
 To cud

KAMIEŃ

Tak
 Podniosła mnie

KOBIETA SAMOTNA

Tak właśnie zrobiłam
 Podniosłam kamień
 To przyniosło wiele pozytywnych zmian w moim życiu
 I to jest to doświadczenie, którym chciałam się podzielić
 Bo kamień odplacił mi dobrem
 Różnego rodzaju dobrem, o którym zaraz powiem
 Może to zabrzmie zaskakująco, ale pierwsze dobro
 jest natury finansowej, bo mój kamień się sprawdza w wielu różnych
 sytuacjach życiowych

Pierwsza sytuacja to jest sytuacja częsta
 Jest to sytuacja ocierania łez
 Gdy się zdarzy mnie, jako kobiecie, popłakać troszkę, to nie muszę już
 żadnych chusteczek używać
 Mam kamień
 On bardzo dobrze wchłania łzy
 Trochę wchłania, a trochę rozciera
 Nawet kiedy się człowiek zasmarka, to on też wchłania, i to jest dobre
 Więc kamieniem łzy ocieram
 Każdemu ten sposób polecam, bo to oszczędność oczywista

KAMIEŃ

Moje życie się zmieniło
 Służę teraz do ocierania łez samotnej kobiecie

KOBIETA SAMOTNA

Gdyby używać chusteczki, to przy częstym płakaniu
 Częste pranie, prawda?
 A wtedy, wiadomo: mydło się wymydlą, proszek się zużywa, woda
 Za wszystko trzeba płacić
 Niby drobny grosz, ale grosz do grosza
 Tak się pieniądze rozchodzą
 A skąd je brać?
 Czy ktoś mi da?
 Jestem sama
 Zawsze sama

A teraz mam kamień

KAMIEŃ

Teraz ma mnie
 Leżałem cierpliwie
 Tak jak leżą kamienie

KOBIETA SAMOTNA

Po drugie: kamień grzeje
 Jak leży, to zimny, chłodny
 Gdy go wezmę do ręki, nabiera ciepła
 Ciepła z mojej ręki
 Robi się ciepły i to jest przyjemne
 On ożywa
 Był zimny i nagle od mojego dotknięcia nabiera ciepła
 To jest bardzo wzruszające za każdym razem
 Że on bierze moje ciepło i sam się staje ciepły
 On tym ocieplaniem się mówi do mnie: „Wszystko, co dajesz, nie jest
 daremne, biorę twoje ciepło, bo masz je w sobie”
 Tak mówi

KAMIEŃ

Gdy ona bierze mnie do ręki, staję się ciepły
 To ją zawsze zachwyca
 Myśli, że ożywam
 A przecież to ona zapomniała, że jest z krwi i kości
 Może myślała, że już nie żyje
 Że chodzi martwa po świecie
 Że chodzi martwa i lodowata
 Że jest Królową Śniegu
 Ma koronę i sanie
 Rządzi wiatrami Północy
 A to nieprawda
 Jest zwykłą kobietą
 Wszystko, co ma, to trochę ciepła i łez

KOBIETA SAMOTNA

Więc wracając do zagadnienia, co do kogo przemawia
 Jaki argument apeluje
 Czy trafia oszczędność
 Że nie trzeba prac
 Na mydło, proszek wydawać
 Tylko wystarczy kamień mieć
 A kamień weźmie sobie łzę,

Czy może aspekt ciepła przeważy
 Że ktoś pomyśli sobie: „Ja też mam ciepło w sobie i to moje ciepło
 rozgrzeje kamień”
 Co kto woli
 Jednak wszystko to są argumenty, żeby podnieść leżący kamień

KAMIEŃ

Ona umrze
 Ja będę cierpliwie leżał
 Na nic nie czekał
 Wystarczy na mnie popatrzeć
 Żeby zobaczyć prawdę
 Że jestem kamieniem

KOBIETA SAMOTNA

Myślę też, że jest i sprawa trzecia
 Kamień czekał na cud sto lat może
 Nie wiem ile, bo się na tym nie znam
 Może nawet sto tysięcy lat?
 I się doczekał
 I zmieniło się całe jego życie
 Jego duch się cieszy
 Kamień leżał sam

A teraz ma przyjaciela
 Mnie
 Kładę go na poduszce swojej

Nie wiem, czy to do wszystkich apeluje
 Taki obraz
 Kamień na poduszce
 Czy to się każdemu podoba
 Chciałam się tylko podzielić

SZEHerezada

Taka to była kobieta
 A ponieważ była bardzo biedna
 Przyjęła sublokatora
 Który był młody i piękny
 A poza tym był buddyjskim mnichem
 (choć był też Polakiem)
 Modlił się i medytował całymi godzinami
 Tygodniami, miesiącami
 Miał bogate życie duchowe
 To zachwycało kobietę
 Sprzątała mu pokój
 Myła okna
 Wycierała kurze
 Prała
 Tak minęło kilka lat
 Samotna kobieta była już stara
 A mnich młody i piękny
 Któregoś dnia do drzwi zapukała dziewczyna
 Też młoda i piękna
 Roznosiła ulotki
 Ktoś ją wpuścił do bloku
 Nikt nie lubi roznosicieli ulotek
 Ale takie było przeznaczenie
 Więc weszła
 Zapukała do drzwi, bo chciała się napić wody
 I otworzył jej ktoś tak piękny
 Przepełniony światłem
 Modlitwą i medytacją
 Że nie wiedziała, co powiedzieć
 Zapomniała o wodzie
 Powiedziała tylko

ROznosicielka ulotek

Pragnę cię
 Kocham cię
 Kochaj się ze mną

SZEHEREZADA

Ale na próżno dziewczyna prosiła
 Mnich ślubował czystość
 Nikt o tym nie wiedział
 Choć można się było domyślić
 Biorąc pod uwagę jego tryb życia

ROZ NOSICIELKA ULOTEK

Pragnę cię
 Kocham cię
 Kochaj się ze mną

MNICH

Nie chcę
 Wybrałem dla siebie inne życie
 Modłę się
 Medytuję
 Jestem blisko Boga
 Musisz to uszanować

ROZ NOSICIELKA ULOTEK

Popatrz na mnie
 Jestem z krwi i kości
 Jestem ciepła
 Potem wrócisz do medytacji i modlitwy
 To są proste sprawy
 Spójrz na moje piersi
 Spójrz na mój brzuch
 Nie podobam ci się?

MNICH

Nie odpowiem ci
 Albo odpowiem
 Cokolwiek teraz zrobisz
 Nie wzruszysz mnie
 Nie ubłagasz mnie
 Jestem jak suchy kawałek drewna
 Jak kamień na pustkowiu
 Tak reaguję na twoje piersi i brzuch
 I na twoje słowa
 Nie wiem, czemu los skierował cię do mnie
 Czemu stanęłaś pod moimi drzwiami
 Chyba po to, żebym sprawdził
 Ile warte są moje śluby

SZEHEREZADA

I zamknął przed nią drzwi

Roznosicielka ulotek usiadła na schodach
 I zapłakała
 Płakała tak
 Że wszystkie ulotki jej się zmoczyły
 Może to nie jest zbyt ważne
 Może to jest szczegół
 Ale chciałam zwrócić uwagę
 Jak w niektórych sytuacjach papier
 Który wydawał się ważny
 Jest nieważny
 Wtedy przyszła stara Samotna Kobieta
 I zapytała dziewczynę, czemu płacze
 A ona powiedziała

ROZDOSICIELKA ULOTEK

Mnich, który u ciebie mieszka
 Jest jak suche drewno
 Jak kamień na pustkowiu

SZEHEREZADA

I opowiedziała, co się między nimi wydarzyło

Stara kobieta poczuła wielki żal
 I ból
 I współczucie
 I nagle zrozumiała, że kamień to kamień
 A człowiek to człowiek
 I że nie należy tego mylić

Można powiedzieć, że dostała oświecenia
 Choć nie każdy musi się z tym zgodzić
 Przegoniła mnicha
 Teraz mieszka on gdzie indziej
 Sam sobie sprząta
 Myje okna
 Wyciera kurze
 Haha żart
 Okna ma brudne
 A kurzu jest tyle, że dostał alergii
 Zawsze był leniwy
 To tyle na temat mnicha
 A stara kobieta umarła
 Po śmierci
 Jej dusza wcieliła się w wycieraczkę
 Osobliwe wcielenie
 Ale tak się zdarza
 Natomiast Roznosicielka Ulotek
 O, to oddzielna historia

Porzuciła roznoszenie ulotek
 Poszła na studia
 Skończyła je z wyróżnieniem
 Została architektem
 Ale nic jej nie cieszyło
 Mówiła:

BYŁA ROZDOSIACIELKA

Byłabym szczęśliwa, ale
 Cień padł na moje życie
 Tonę w ciemności
 Idąc ulicą greckiego miasteczka
 Jest tu pięknie, ale
 „Ale” jest słowem, które zabija
 Zabija wszystko, co jest po „ale”
 Więc nie jest tu pięknie
 Na tej greckiej wyspie
 Na tej małej uliczce
 Byłoby pięknie, ale
 Cień padł na moje życie

GŁOSY SŁUCHACZY

- Zaraz, zaraz
- Miałaś mówić prosto
- Ale obrazowo. Nie komplikować
- Chcesz, żeby mi korek wyskoczył?
- Jaki cień?
- Wszystko jakieś smutne
- I zawiłe
- Wariatka, która śpi z kamieniem?
- Potem umiera i zamienia się w wycieraczkę?
- Mnich buddyjski w bloku?
- Nimfomanka z ulotkami?
- Ale poczekajcie, może to do czegoś prowadzi
- Może stoi za tym jakaś koncepcja
- Okej, ale już jest za skomplikowane
- No, ja nadażam
- Tak tylko mówisz, żeby nam zaimponować
- Ta samotna od kamienia – wiecie, żal mi jej
- Żal, żal – ale co to za osoba – co to za wzór – zaraz usłyszymy historię o takiej, co się zaprzyjaźniła ze sztachetą od płotu
- Fakt, tak można bez końca
- Invisible friend
- Kobiety rozmawiające z koszem na śmieci
- Albo z drzewem
- Z kwiatkiem w doniczce
- Wszystkie samotne
- Okej, to może nawet jest problem społeczny

- Egzystencjalny
- A jednak żal mi tej kobiety z kamieniem
- Ale czemu ona zamienia się w wycieraczkę?
- No właśnie, dajmy szansę Szeherazadzie
- Czy będzie jeszcze o Kobiecie Samotnej?

SZEHEREZADA

Cierpliwości
 Właśnie teraz Roznosicielka Ulotek stoi na wycieraczcze
 Która jest reinkarnacją Kobiety Samotnej
 Wróciła z Grecji i stoi na wycieraczcze
 To jest właśnie niezwykley zbieg okoliczności

GŁOSY SŁUCHACZY

- Aha, aha
- Wycieraczka to Kobieta Samotna, tak?
- A za tymi drzwiami kto jest?
- Tamten przystojny mnich?

SZEHEREZADA

Mnich już dawno przestał być mnichem
 Jego historia jest taka:
 Siedział i medytował
 Kurze w jego pokoju stworzyły nowy kontynent
 Można powiedzieć, że medytując
 Powołał do życia cały Wszechświat
 Wprowadzie dla roztoczy
 Ale nie dzielimy życia na wartościowe
 i mniej wartościowe
 Mówiłam wam o tym czy nie?
 Może się trochę zagapiłam
 W każdym razie to nie są jego drzwi
 Mnich wstał pewnego dnia
 został trenerem fitness
 a teraz znowu leży
 Na onkologii
 Ma raka

GŁOSY SŁUCHACZY

- Jak ty się obchodzisz z ludźmi?
- Rachu-ciachu i już chory na raka
- Co chcesz nam przez to powiedzieć?
- Odmówił Roznosicielce Ulotek i ma raka?
- Mamy się skupić i połączyć te dwa fakty, tak?
- Że to kara?
- To bardzo feministycznie zabrzmiało
- A moim zdaniem odwrotnie: bardzo patriarchalnie
- Okej, różnie można interpretować wydźwięk odmowy i raka

- Ale jeśli odmowa jest zła, to do czego zachęcasz?
- Zastanów się, co pochwalasz
- Że nieznanymi ludziami
- Bo przecież ledwo go zobaczyła
- Bez powiedzenia sobie srutu tutaj pęczek drutu
- Idą do łóżka?
- Pomyśl, o co ci chodzi?

SZEHEREZADA

Słuchajcie

Nie można tak cały czas komentować historii

GŁOS SŁUCHACZA

Dlaczego nie można?

SZEHEREZADA

Dlatego, że

Że, że, że

Nie mam argumentu

No to was po prostu proszę

Ładnie was proszę

Dajcie mi opowiadać

GŁOSY SŁUCHACZY

- Okej, mów
- Chwila, koledzy i koleżanki, przypomnijcie sytuację
- Była Roznosicielka Ułotek stoi na kobiecie
- Tej samotnej, tak?
- Tak, tej która teraz jest wycieraczką
- A Samotna Kobieta wie, że jest wycieraczką?
- Tak
- A wie, dlaczego?
- Dlaczego co?
- Jest wycieraczką, a nie, na przykład, królową angielską?

WYCIERACZKA

Stałam się wycieraczką nie wiem po co

Być może w tym nie ma żadnego sensu

Jestem przerażona

Myślę o tym cały czas

Dlaczego znowu jestem na świecie, ale jako wycieraczka

Czy coś zrobiłam źle poprzednio?

Nie domagałam się niczego

Byłam cicha

Właściwie niema

Nie miałam głosu

A teraz stanęła na mnie

Była Roznosicielka Ułotek

I stoi
 Nie wyciera nóg
 Nie dzwoni
 Ja wiem, kto tam jest za drzwiami
 Wiem, jak żyje
 Wiem, co robi
 Wiem, co robi teraz
 Obiad
 Rybę w kolendrze
 Siedzi
 Rozlał wino do kieliszków
 Czeka na nią
 Słyszałam, jak mówił przez telefon:
 Czekam na ciebie
 I mówił to innym głosem
 Nigdy nie miał takiego głosu
 Nie wiedziałam, że mówił to do niej
 Do Byłej Roznosicielki Ulotek
 To jest moment
 W którym muszę odegrać ważną rolę
 Po to tu leżę
 Po to jestem wycieraczką
 Żeby ona na mnie stanęła

GŁOSY SŁUCHACZY

- No i co, że wycieraczka ją zna?
- Wycieraczki nie mają głosu
- Jak ma odegrać swoją rolę?
- Ciekawe, jak z tego wybrniesz, Szeherezado

WYCIERACZKA

Nie wiem, czemu ona nie dzwoni
 Nie puka
 Nie wchodzi
 Czego się boi?

SZEHEREZADA

Boi się, że historia się powtórzy
 Ta historia z mnichem
 W sensie scenariusz

GŁOSY SŁUCHACZY

- Znowu musimy ci przerwać
- On ją zaprosił na obiad
- To nie jest specjalnie ciekawe
- Choć pamiętamy, że cień się położył na życiu Roznosicielki
- Że usłyszała od mnicha „nie” i to zaślania jej niebo

SZEHerezada

Obiecywaliście, że będziecie milczeć

GŁOSY SŁUCHACZY

- Obiecywaliśmy i troszkę pomilczeliśmy
- Może byś wymyśliła coś atrakcyjniejszego
- Nie obiad i rybę
- Może koniec świata
- Ona idzie zjeść razem z nim ostatnią rybę na Ziemi
- Na środku pokoju jest mały namiocik
- Chcą razem zginąć
- Ona się waha
- Czeka
- To jest sytuacja dramatyczna
- A ty po prostu opowiadasz, że Roznosicielka stoi na wycieraczce
- I boi się zjeść zwykły obiad
- Jakaś jest bardzo przewrażliwiona

SZEHerezada

Taka jest

Przewrażliwiona bohaterka

GŁOSY SŁUCHACZY

- Przesadza
- Wymyśla problemy
- Korek w sercu – to jest problem
- Ślepotą
- Głuchota

SZEHerezada

Dajcie mi pomyśleć

Przecież ten teatr odbywa się na żywo

W niełatwych warunkach wymyślam

Pod presją, podkreślę

GŁOSY SŁUCHACZY

- Dobrze, to sobie pooddychaj
- Pomyśl o czymś miłym
- Napij się żubrówki

SZEHerezada

Dzięki

To powiem wam coś o nim

Bo to nowy bohater

To jest

Sfrustrowany redaktor

Z prestiżowego wydawnictwa

Nic nie może napisać
Wrzuca na fejsa inteligentne posty

GŁOSY SŁUCHACZY

- Ejże, to już było
- O tym śpiewałaś
- Co to za numer?

SZEHerezada

Dobra, żartowałam

GŁOSY SŁUCHACZY

Nie nalewajcie jej więcej

SZEHerezada

To jest z zawodu architekt
Tak jak Była Roznosicielka
Ma kasę
Jest przystojny
Pracują razem w jednym zespole
Świetnie im idzie
Ona się w nim zakochała

GŁOSY SŁUCHACZY

- Okej, on ją zaprosił na obiad
- W czym problem?
- Tylko nie mów nam o cieniu mnicha
- Co jest z nią nie tak?
- A może z nim jest coś nie tak?
- Może on jest słynny z tego, że zaprasza na obiad, a potem nie otwiera drzwi?
- I o tym już wszystkie kobiety wiedzą
- W zespole architektonicznym
- Już to sobie wszystkie powiedziały
- I ona też o tym wie
- I się waha
- Ale myśli jednocześnie:
„Może akurat dla mnie otworzy drzwi”?
- O to chodzi?

SZEHerezada

Słynny jest, owszem
Otwiera drzwi i wpuszcza całe tabuny kobiet
Casanova się w niego wcielił

GŁOSY SŁUCHACZY

- Ty z Indii wróciłaś czy co?

- Książki o reinkarnacji ci szkodzą
- Pooglądaj trochę telewizji
- Za dużo pijesz yoga tea

SZEHEREZADA

Okej, Casanova to była metafora
Nasz architekt kocha kobiety

GŁOSY SŁUCHACZY

- No dobrze, kocha to kocha
- Miłość nie wybiera
- Wiesz coś więcej o nim?
- Jakie ma hobby?
- Czy dobrze gotuje?
- Złowił tę rybę na obiad sam?
- Zresztą kogo to obchodzi
- Jest kimś specjalnym?
- Psychopatą?
- Zabije ją?
- Obedrze ze skóry?
- A może rozmawia z UFO po nocach?
- Co ma w sobie ciekawego?

SZEHEREZADA

Wiecie co
To nie jest psychopata
Ani przyjaciel kosmitów
Właściwie niewiele o nim wiem
Widzę go
Jak siedzi sam przy stole
Są dwa talerze, dwa kieliszki i wino
On czeka, aż ona przyjdzie
Nic więcej nie mogę powiedzieć
Widzę tylko tyle
Głupio mi

WYCIERACZKA

Przepraszam, że się wtrączę
Jestem w tej opowieści

GŁOSY SŁUCHACZY

- Witamy cię
- Jesteś jednocześnie tu i tam?
- U nas i pod drzwiami?

WYCIERACZKA

Tak
Nagle tak się stało, że jestem w obu miejscach

SZEHEREZADA

To się nazywa:
 Bohaterowie zaczynają żyć własnym życiem
 Witaj, kobieto Wycieraczko

WYCIERACZKA

Witam, witam
 Chodzi o niego
 O właściciela mieszkania
 Ja naprawdę sporo o nim wiem
 Powiem wam, kto go odwiedza:
 Dilerzy kokainy
 Dilerzy marihuany i haszyszu
 Nocni drajwerzy
 Kobiety
 Wszyscy wchodzą i wychodzą
 Straszny ruch
 Kobiety przed rozstaniem stoją długo na mnie
 Na wycieraczce
 Uwieszane na nim
 Kiwiają się
 Słyszę tylko „och”, „ach”, mlaskanie

GŁOSY SŁUCHACZY

– Oszczędź nam, proszę
 – Niech mówi
 – A mój korek?

WYCIERACZKA

Mlaskanie i wzdychanie
 Potem mówią „zadzwońisz”?
 On odpowiada „zadzwońię”
 Ale częściej się uśmiecha
 Nic nie mówi
 Ale chyba nie dzwoni
 Często stoi i nie może trafić kluczem w drzwi
 Czasami tańczy na swojej wycieraczce
 Wygląda jakby chciał odlecieć
 Do Krainy Tańca
 A czasem – i to się najczęściej zdarza –
 Stoi przed drzwiami
 I zamarza
 Ja wtedy też zamarzam
 W jednej sekundzie
 Jest tak zimno
 Ściana zamienia się w lód
 Woda w rurach zamarza

Podłoga zamarza
 Nie mogę oddychać
 Trudno jest być wycieraczką u kogoś
 Kto jest zamrznięty
 Wtedy modłę się o ogień
 I myślę: po co ja to wszystko widzę?
 Po co tu leżę?
 Jaki sens ma to moje wycieraczkowe życie?
 Tamto zmarnowałam
 Myślałam, że kamień to mój przyjaciel

GŁOSY SŁUCHACZY

- No, to nie było zbyt mądre
- Ale jesteśmy z tobą
- Ja ci bardzo współczułam od początku
- Wszyscy ci współczuliśmy
- Nieprawda – oni się z ciebie wyśmiewali
- Daj spokój, to były niewinne żarty
- Mówiliście, że można się ze sztachetą od płotu zaprzyjaźnić
- Cicho, niech opowiada dalej

WYCIERACZKA

Teraz wiem: kamień niczego nie potrzebuje
 Nie tak jak człowiek
 Człowiek potrzebuje
 Wyjąć serce z piersi drugiego człowieka
 – to nie jest żaden aztecki zwyczaj –
 I zsynchronizować bicie
 Oraz napić się wina
 Albo żubrówki
 Tak teraz myślę jako wycieraczka po przejściach
 Same banały
 Czemu na mnie stoi ta dziewczyna?
 Na co czeka?

GŁOSY SŁUCHACZY

- Może zapytaj jej?
- Jesteście w bliskim kontakcie
- Do nas mówisz, a do niej nie możesz?
- Jak to jest?

WYCIERACZKA

Co się stało z twoim życiem, dziewczyno?

BYŁA ROZDOSIADKA

Co się stało z moim życiem?
 Może człowiek powinien chodzić z nalepką „Fragile”

Jak paczka
 Zobaczyłam wtedy tego mnicha
 Był piękny, świetlisty
 Taki człowiek musiał mieć rację, odmawiając mi
 Musi być coś we mnie
 Niegodnego miłości
 W moim ciele coś tak brudnego
 Niegodnego dotyku
 Słusznie odmówił
 Nie ma innego wytłumaczenia
 Jest tylko to jedno
 Nawet teraz, kiedy spojrzę na wycieraczkę
 Napisane jest na niej
 „Człowiek potrzebuje
 Wyjąć serce z piersi drugiego człowieka
 Zsynchronizować bicie”

A może ja nie mam serca?
 Może to właśnie zobaczył mnich?
 Nie mam serca
 Mam coś małego
 Czarnego
 Czarny skrzep
 Który pulsuje
 Ale nikt nie chciałby go sobie włożyć do piersi

GŁOSY SŁUCHACZY

- Wydaje nam się
- Że zabrnęłaś gdzieś, Szeherezado
- Po jednej stronie drzwi siedzi zamarznięty architekt
- Rozumiemy, że jest zimny jak lód
- Bo to mu się najczęściej zdarza
- A po drugiej stronie Była Roznosicielka
- Dręczona omamami na temat swego serca
- Przeczulona na swoim punkcie
- Poszłaby na usg
- Zrobiła sobie rentgen
- Przyjrzała się uważnie
- Na pewno ma serce w porządku
- Co ma się dalej wydarzyć?
- O co jest stawka?
- Bo serce ma zdrowe
- Czy ona tam wejdzie do niego?
- Do zamrożonego?
- I sama złodowacieje?
- Nie wiem, czy jej tego życzymy
- To jakaś dziwna para

- A może odwrotnie?
- Ona ma go rozmrażać?
- Chuchać i dmuchać na lód?
- Jak ma to zrobić?
- Skoro jej serce to czarny skrzep
- Tak myśli o sobie
- Poza tym serce to nie kaloryfer
- Albo termofor
- Zabrnęłaś

SZEHEREZADA

Przypomnę taksówkarza
Tyle razy usłyszał „nie, nie, nie”
Że prawie stał się mordercą
Nie lekceważyłabym tego problemu
Nazwijmy go „Fragile”

Poza tym
Czy ja muszę od razu
Wymyślać dla was koniec świata?
Parę w namiocie
Która będzie czekała, aż się stukną planety?
Może dla naszej pary obiad
To jest właśnie koniec świata?
Ale mniej spektakularny
Może gdy ona wejdzie
To zakończy się świat lodu
A może ona nie wejdzie
I to też będzie koniec świata
Nie będzie więcej takiej szansy
Umrze nadzieja
Że cokolwiek się zmieni
Myślicie, że on jest głupi?
Myślicie, że nie wie
Że ona wie
Że zapraszał setki takich jak ona
Na rybę?
Skąd on ma wierzyć, że ona w niego uwierzy?

A jednak jest jakaś wiara
Która unosi się nad nimi
Może o tym jest ta historia?
Dajcie jej się toczyć dalej

BYŁA ROZNOŚCIELKA

Stoję pod drzwiami numer dwadzieścia
Każdy może swoje wspomnienie teraz pomyśleć

Przypomnieć sobie drzwi
Przed którymi stał kiedyś w ponizeniu
Na przykład drzwi do gabinetu szefa
I tu chodzi o taką prostą normalną
Zawodową sytuację
Gdy trzeba poskamleć troszkę o podwyżkę
Albo wręcz przeciwnie
Strategię wymyślić, jak by nie skamleć
Dowcipnie o podwyżkę zawalczyć
Wytańczyć ją
W figurze tanecznej propodwyżkowej zawirować
A jak ktoś wirować nie potrafi
To może zawyc o podwyżkę auuuu
Albo jak żaba zakumkać kum, kum
Jak niedźwiedź zaryczeć guaaa
Odsłonić przed szefem
Ukryte zasoby zwierzęcej mocy
Niech wie szef
Podwyżki władca car i cesarz
Z kim ma do czynienia
Z wilkiem panterą niedźwiedziem żabą
A może nawet z wodorostem
Warto, o warto się zagibać przed szefem
Jako wodorost
Wodorost w oceanie
Jesteśmy jednym ze światem
Każdy z nas jest wodorostem, tak
Nie myślimy o tym na co dzień
Więc szefie haha
Elastycznie i miękko poddaję się fali oceanu jako wodorost
Tak to sobie wyobrażam
Żeby szefa zaskoczyć kreatywnością
Boże, co ja tu mówię
Przepraszam
Wiem, no normalnie wiem, że tak się o podwyżkę
Nie prosi

Po prostu strasznie się boję stać
Pod drzwiami mieszkania numer dwadzieścia
Lokalu, nie mieszkania
Lokal brzmi jak z korespondencji urzędowej
Bezpiecznie
Ale ja tu prywatnie stoję pod drzwiami
Na wycieraczce
Boję się
Tak strasznie się boję

WYCIERACZKA

Spójrz pod nogi
 Bo chyba mnie nie słyszysz
 Spójrz pod nogi
 Dziewczyno
 To ja!
 Płakałaś, a ja wycierałam twoje łzy

BYŁA ROZDOSIADKA

Chyba tam nie wejść
 Może jeszcze coś powiem na inny temat
 Niż wchodzenie
 Jak na inny temat jest temat to czuję się pewniej
 Więc podwyżka, podwyżka
 Przecież trzeba żyć, rachunki płacić
 Przecież to jest ważne, realne
 Nie jakieś tam
 Prywatne stanie pod drzwiami
 Prywatne stany ducha
 Bo można też ironicznie i z dystansem
 Lekko konwersować o podwyżce

Już przestaję

Bo stanie pod drzwiami dla każdego z was
 Może coś innego znaczyć
 Nie wiem, co kto sobie wyobrazi
 Co dla kogo jest miejscem ponizienia
 Jaka sytuacja
 Ja mogę powiedzieć, że dla mnie
 Największym w życiu ponizieniem jest
 Powiedzieć komuś
 Powiedzieć komuś, że
 Powiedzieć komuś innemu
 Innemu człowiekowi:
 „Pragnę cię
 Kocham cię
 Kochaj się ze mną”

WYCIERACZKA

Po co ja go do domu wpuszczałam, tego mnicha?
 Nic by się wtedy nie wydarzyło
 Znalazłabym ulotkę pod wycieraczką
 Dziewczyna żyłaby w świetle
 Żaden cień nie rzucałby cienia na jej życie
 Dziewczyno, spójrz na mnie

BYŁA ROZDOSIADKA

Nie ma nic gorszego niż stać naga
 Ze swoim śmiesznym uczuciem
 Gdybym tam weszła i miałabym być sobą
 Mówiłabym:
 Ja jestem narcyzem Saronu
 Lilią z dolin
 Użyłabym tych słów
 Jakbym nie miała własnych
 Świętych słów
 Niestety, wciąż słyszę jego głos

MNICH

Nie ubłagasz mnie
 Jestem jak suchy kawałek drewna
 Jak kamień na pustkowiu

BYŁA ROZDOSIADKA

W sercu mam miłość, której nienawidzę
 I witam serdecznie drzwi lokalu numer dwadzieścia
 Niosę w sobie miłość, proszę mnie wpuścić
 Najpierw jednak rzygnę
 Uklęknię na wycieraczkę i rzygnę
 Zapewniam, że będzie nam wtedy wszystkim lepiej i weselej
 Przebywać razem w lokalu numer dwadzieścia

Że źle robię?
 Jak można miłości w sobie nienawidzić?
 Że lepiej wejść z sercem pełnym miłości
 I wręczyć to serce jak kwiat?
 Ale ja nie mam serca
 Czarny skrzep je zastępuje

Miłość w nim też zakrzepnięta
 Czarna i sucha

Chcę ją wytrząsnąć z siebie
 Całą miłość, szczerozłotoczną,
 Chcę tu, na wycieraczkę, z siebie wyrzucić
 Zrobię wszystko, by tak się stało
 Wyciągnę, zwymiotuję
 Bo to tasiemiec jest
 Tasiemiec miłości
 Będę patrzeć, jak się skręca
 Zostawię mu go

SZEHEREZADA

Widzę ją
Klęka na wycieraczce

GŁOSY SŁUCHACZY

- Chyba nie chcesz powiedzieć, że
- Fuj
- Będzie rzygać?
- No, nie!
- A zresztą niech rzyga
- Może Zamarznięty ją usłyszy i otworzy
- I co w tym dobrego?
- Ucieszy się, że przyszła
- I rzyga mu na wycieraczce?
- Ciekawy początek randki
- A jeśli naprawdę ma tasiemca?
- I on go zobaczy?
- To na pewno była metafora!

WYCIERACZKA

Przestańcie
Ona płacze

BYŁA ROZDOSIACIELKA

Nie wejdę tam
Fuck you
Poniżeniu nie ma końca
Nie muszę sobie tego robić
Nie wejdę tam
Nie powiem: kocham cię
Nigdy mu tego nie powiem
Nigdy nikomu tego nie powiem

WYCIERACZKA

Słyszysz mnie?
Ja znam tę historię
Miałam kiedyś kamień
To nie twoja wina
Przestań płakać pod drzwiami
Wejdz

BYŁA ROZDOSIACIELKA

Już mi lepiej
To była chwila słabości
Klęczę na wycieraczce jak idiotka
Dobrze, że nikt mnie nie widział
Nie słyszał

WYCIERACZKA

Jej łzy mnie palą
 Jak to boli
 Przeżerają na wylot

BYŁA ROZDOSIADKA

Mogłabym być kamieniem
 Takim na trawniku
 Znajdę jakiś na pamiątkę tej idiotycznej sytuacji

Coś tu jakby śmierdzi

SZEHEREZADA

I poszła
 Nie zadzwoniła do drzwi
 Wsiadła do windy
 Zjechała na dół
 Wycieraczkę spaliły łzy
 Dlatego tak śmierdziało
 Skończyła się jej męka
 Właściciel lokalu numer dwadzieścia kupił nową
 W Tesco
 Nie była reinkarnacją niczego
 Była promocyjna
 To nie był dla niego duży wydatek
 Co jeszcze chcecie wiedzieć?

GŁOSY SŁUCHACZY

- Szeherezado
- Przykro nam
- Masz jedno życzenie
- Zanim zginiesz
- Prawda jest taka
- Jesteśmy chińskimi smokami
- Udawaliśmy ślepego, głucheego i zakorkowanego
- Wiesz, jakich historii nie lubimy
- Jako chińskie smoki
- Historii smutnych
- O zmarnowanym życiu
- I wiesz, że mamy ogień w paszczy
- Robimy huuuuu i już cię nie ma
- Nie ma twojego pudełka
- Niestety, potrzebujemy happy endu
- Wiedziałaś o tym od samego początku
- Że gdzieś latamy
- Że jesteśmy prawdziwe
- Że robimy huuuuuuuu

SZEHEREZADA

No co wy
 Żartowałam
 Wypiłam za dużo żubrówki
 Było tak:
 Wycieraczka zaczęła się palić od łez
 Bo to nie była zwykła wycieraczka
 Zadziałały czujniki antypożarowe
 Alarm
 Oczywiście on wybiegł na korytarz
 Zobaczył ją
 Jak stoi w strugach wody
 Pod jego drzwiami
 Wygląda pięknie
 Miss mokrego podkoszulka
 Całują się
 No i wiecie
 Wyjmują serca
 Synchronizują bicie
 Synchronizują
 Synchronizują
 Zrobione
 Teraz usiedli przy stole
 Ona w jego koszuli
 I chyba tylko w koszuli
 Jedzą razem rybę
 Piją wino
 Udało się
 Ona go rozmroziła
 jak dorsza
 Prawda, że happy end?

GŁOSY SŁUCHACZY

- Nie żartuj
- Myślisz, że tak załatwisz sprawę?
- Byle jaki happy end
- Szykujemy ogień w paszczach
- Masz życzenie?
- Przed śmiercią
- Jesteśmy honorowi
- Jak masz, to mów
- Bo musimy lecieć

SZEHEREZADA

O wy paskudne chińskie podróby
 W środku Wszechświata siedzi chiński bazarz
 To mój nauczyciel

On opowiada Kosmosowi historie
 Opowiada je od początku dziejów
 Czasem robi przerwę, by napić się wody
 Kosmos go słucha
 Dlatego jest spokojny
 Ale kiedy bazarz przestanie opowiadać
 A właśnie przestał i patrzy na was
 Więc kiedy bazarz zamilknie
 Nie wiadomo, co się stanie ze światem
 W którym wszyscy żyjemy
 On i ja
 I wy
 Chińskie smoki
 Dlatego wstrzymajcie oddech
 I odlećcie z łopotem skrzydeł
 Niech wam wystarczy taki happy end
 I kto chce, niech wierzy
 Kto nie chce, niech nie wierzy
 Taka to bajka
 Kończy się noc
 Kończy się zubrówka
 Dzwoni komórka
 Muszę odebrać
 Halo

CHIŃSKI BAJARZ (*głos w komórce z chińskim akcentem*)

Tu chiński bajas
 Ta historia
 Jest wesola
 Cy się koncy
 Tak cy smak
 W chinski swiat
 Nic daremne

Zmarnowane
 Nie ma nic
 Kazde zycie
 Barzo wazne
 gulas
 z kurcaka
 tak!
 kota?
 tak!
 golebia?
 tak!
 scura?
 tak!

Kazdy dobry barzo
 Taki nowy chinski swiat
 Smoki – fruu

SZEHEREZADA

Bazarzu, bazarzu
 nie rozłączaj się
 Dlaczego mohel wystawił
 w witrynie sklepu zegarki?
 Bo ja nie wiem

CHIŃSKI BAJARZ

Dostal je w spadku po brat
 Brat umierał, prosił:
 „Zachooowaj moooojoo kolekcjeee
 Niiieech zegarki chooodzo
 Dbajooonnieee”
 A mohel nie znosil „tik tak tik tak”
 i przeniós je
 s mieszkania do sklepa
 Mohel pozodny clowiek
 Dotsymywal obietnic
 A to mose najwazniejse
 W chinski swiat jest

Idź spać, Szeherezado
 Have some rest
 Tomorrow
 Show must go on

Warszawa, listopad 2013-styczeń-czerwiec 2014